Nr. 270. We Lwowie — Sobota dnia 25. Listopada 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50 półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). W prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: O. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Sellerstadte 3. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Prenumeratorowie **miejscowi** przy składaniu przedpłaty na „Gaz. Nar." w naszej administracyi (ul. Karola Ludwika 3, sklep) otrzymują zupełnie bezpłatnie kartę abonamentową na

wypożyczanie książek

w języku polskim, francuskim i niemieckim, ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) na przeciąg czasu trwania prenumeraty.

Deklaracya gabinetu

i zarysowanie się gmachu koalicyjnego.

Lwów d. 24. listopada.

Na obszerność, zawiłość lub nagromadzenie nowości w przedłożonej wczoraj parlamentowi austryackiemu deklaracyi nowego gabinetu — chyba nikt się nie uskarza. Gabinet parlamentarny księcia Windischgraetza — podobnie jak poprzedni hr. Taaffego zaznacza z góry pracę na polu ekonomicznem i socyalnem, a kwestye polityczne ogranicza tylko do konieczności, wywołanej przez swego poprzednika t. j. do załatwienia sprawy reformy wyborczej „która, zatrzymując dotychczasową reprezentacyę grup interesów i dokładnie uwzględniając stosunki poszczególnych królestw i krajów, znacznie rozszerzyłaby prawo wyborcze i przyznałaby je tym warstwom ludności, które dotychczas prawa tego nie posiadały, przedewszystkiem zaś robotnikom, a równocześnie nie przesunęłaby dotychczasowego punktu ciężkości politycznych praw stanu mieszczańskiego i stanu włościańskiego".

Zresztą program nowego gabinetu zapowiada tylko kontynuacyę prac już rozpoczętych, jak reformy sądowej i reformy podatków bezpośrednich, a o sprawie waluty powiada, że będzie tę sprawę dalej „poważnie i ostrożnie prowadził." Zastrzeżenie to o tyle jest ważne, że nowy minister finansów dr. Plener był i jest, jak wiadomo, zagorzałym zwolennikiem szybkiego urzeczywistnienia waluty złotej. Oby tylko zapewnienie to „poważnego i ostrożnego prowadzenia" sprawy walutowej — zostało dotrzymane.

Końcowy ustęp deklaracyi, mówiący, że gabinet będzie otwarcie i szczerze postępował, a szacunkiem otaczał parlament — jest naturalnym wobec tego, że dzisiejszy gabinet jest ministerstwem parlamentarnem.

Wreszcie wyliczenie jako punktów wytycznych, któremi rząd będzie się kierował przy prowadzeniu spraw publicznych, jak „gorącem wspieraniem wszystkich uprawnionych ekonomicznych interesów, silną i na wysokości swego zadania stojącą administracyą, energicznem tępieniem wszystkich elementów, które spokojowi państwa i ogólnemu dobrobytowi szkodzą" — nie jest niczem innem, jak zwyczajną formułką, kończącą deklaracyę.

Deklaracya ta, jakkolwiek wszystkie trzy kluby koalicyjne, zdawały się przed jej ogłoszeniem jakąś znaczniejszą wagę do niej przywiązywać — na postanowienia klubów żadnego wpływu wywrzeć nie mogła, w żadnym bowiem kierunku, prócz reformy wyborczej, dobitniej się nie zarysowała. — A jednak dyskusya, wczoraj wieczorem przeprowadzona w klubie konserwatywnym i Kole polskiem o obecnej sytuacyi, poczyniła niejako rysy na gmachu koalicyjnym. Jedna tylko zjednoczona niemiecka lewica, autorka koalicyi, długo się nad sprawą nie zastanawiała i manifest rządu niemal bez dyskusyi przyjęła do wiadomości. Klub Hohenwarta natomiast, wciągnięty niejako do tej koalicyi, nietylko utracił 11 członków ale i w uchwale wczorajszej zastrzegł sobie, że popieranie rządu zawisło od tego, o ile w przyszłości żądania jego będą uwzględniane. Rozluzowanie się to klubu konserwatystów a jak wieść niesie i złożenie przewodnictwa przez hr. Hohenwarta, wywołać musi wielkie poruszenie w kołach parlamentarnych, gdyż poczytane być musi za pierwsze zarysowanie się nowego gmachu koalicyjnego. Kiedy wczoraj późnym wieczorem doszła do członków Koła polskiego wiadomość o rezolucyach, jednomyślnie przez klub Hohenwarta uchwalonych, powstała między nimi, jak telegrafują nam z Wiednia, żywa dyskusya. Znakomici posłowie zapytali zaraz: Ba, a co będzie teraz z koalicyą?

Koło polskie nie ukończyło wczoraj swojej dyskusyi, niewątpliwie jednak wobec tego stanu rzeczy, nie poweźmie w końcu innej uchwały, jak popierania na razie nowego rządu, atoli również z dodatkiem zastrzegającym sobie w danym razie wolną rękę, gdyby gabinet ks. Windischgraetza chciał kosztem zasad autonomicznych i narodowościowych rządy swe prowadzić.

Takiego wyniku spodziewać się można było od razu, gdy zjednoczona lewica niemiecka tworząc koalicyę i składając gabinet parlamentarny, zamiast mieć na oku przyszłość i trwałość rządu i koalicyi, postawiła sobie za cel zaspokojenie swoich osobistych ambicyj i uzyskanie przewagi w gabinecie. Osiągnęła jedno i drugie — ale czy jej wyjdzie to na korzyść a przynajmniej trwały pożytek — niebawem się przekona.

Wiec ruski w Żydaczowie.

Lwów d. 24. listopada.

We czwartek d. 16. bm., jak to już pokrótce onegdaj zanotowaliśmy w kronice, odbyło się w Stryju walne zebranie ruskiej „Podgórskiej Rady", a nazajutrz zwołany przez tęż Radę wiec w Żydaczowie. *Hałyczanyn* z uznaniem podnosi, że „zatarły się na tym wiecu różnice partyjne i porządek był taki, jak na nabożeństwie." Po wiecu, powiada *Hałyczanyn*, odbyła się w kasynie żydaczowskiem przekąska, „gdzie w toastach szczerych i niewymuszonych mowcy wszystkich trzech stronnictw ruskich przemawiali za pogodzeniem i solidarnością." *Diło* nie podnosi tego charakterystycznego znamienia wiecu żydaczowskiego, — wszelako zaznacza, że tendencya ku zgodzie odbiła się w samymże toku wiecu, który też z tego względu na szczególne podniesienie zasługuje.

Że poza prowodyrami jednej i drugiej partyi ruskiej ta tendencya się coraz bardziej wzmaga, na to już nieraz *Gazeta Narodowa* wskazywała. I prąd ten, naszem zdaniem, pójdzie dalej niepowstrzymanie, i to, jak sądzimy, pod przewodem dr. Oleśnickiego, o którym jużeśmy kilka razy wspominali, i który choć co do języka należy do narodowców, umiał sobie zjednać mnogo zwolenników we wszystkich trzech obozach ruskich.

Wiec odbył się pod przewodnictwem p. Sawczyńskiego, notaryusza. Pierwszy wystąpił adwokat stryjski, nanowo wybrany prezesem Podgórskiej Rady, dr. Oleśnicki z referatem o położeniu ekonomicznem a w szczególności włościan. Co do rzeczy, był to referat oparty na gruntownem zbadaniu sprawy, ale okrasa retoryczna nie licowała z politykiem, kierującym się na męża stanu, który powinien być samodzielnym, więc nie powinien kręcić korbą katarynki ruskiego plebsu inteligencyi. Dr. Oleśnicki wykazując, że po zniesieniu pańszczyzny, włościanie z nędzy się nie podnosili, powiada: „Za prezent trzeba było zapłacić indemnizacyą. Stan też gospodarki był w bardzo lichem położeniu, dobrobyt podupadał coraz bardziej. Włościanin nie znał gospodarstwa pieniężnego, przejadał wszystko co zarobił, ciężary rosły, rolnictwo nie było wstanie zaspokoić potrzeb a przemysłu nie było żadnego. Przemysł zaprowadzali panowie, i to przemysł gorzelniany, ale czy on podniósł włościanina moralnie i materyalnie?"

Czyż ta przyczepka gorzelniana była do rzeczy, czy była konieczną, a choćby pożyteczną? Tego i sam dr. Oleśnicki nie powie. Wie on przecież niezawodnie, że w Kongresówce, dopóki ta miała samorząd, tacy sami jak w Galicyi „panowie" obudzili i do ogromnego rozkwitu podnieśli przemysł, którego nawet następna samowola rosyjska zniszczyć nie zdołała, tylko go w ręce Niemców przeniosła a teraz i tych Niemców ruguje. Dr. Oleśnicki wie niezawodnie, że „panowie" i w Galicyi starali się zaprowadzić przemysł — ale z Wiednia nie pozwolono, tylko kazano się Galicyi ograniczyć na zbożu. Tymczasem dzisiaj już niepodobna dopędzić nam zagranicy na polu przemysłu, a dochody gospodarstwa rolnego tak podupadły, że, jak dr. Oleśnicki sam następnie podniósł, tylko 3 prct. czystego dają.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Oleśnicki rzekł między innemi: „Chleborób musiał zbywać wszystko prawie zadarmo. W takiem położeniu pozostał włościanin sam, bez pomocnej ręki. Rząd patrzał obojętnie, myśl samopomocy była jeszcze między Rusinami nierozwiniętą, a sam włościanin nie był w stanie sobie radzić. Ale oto przed 30 laty zaprowadzono u nas autonomię, nastał sejm, Wydział krajowy, Rady powiatowe, Wydziały powiatowe, — a to wszystko kosztuje, — i kto płacił? Chłop płacił, ale czy miał stąd jaki pożytek? Od r. 1865 sejm uchwalił wiele ustaw w zakresie gospodarczym, ale nie przyniosły one żadnej ulgi; postanowienia nic nie pomogły i nie pomagają, ale raczej upośledzają włościanina... Ogółem, we wszystkich ustawach, jakie sejm za czasów konstytucyi aż do dzisiaj wydał, przebija się myśl upośledzenia chleboroba — a z tego miarkujcie, dlaczego panowie tak zawzięcie dobijają się mandatów poselskich. Ci zaś, którzy głosują na takich kandydatów, sprowadzają nieszczęście na siebie, na swoich i na wnuków."

Czyżby dr. Oleśnicki na seryo był przekonany, że to wszystko, co tu i w motywach powiedział, jest choćby źdźbłem prawdy? Zresztą, czy tak właśnie mówił dr. Oleśnicki, nie wiemy — w tem brzmieniu jednak podaje mowę jego *Diło*.

Dr. Oleśnicki uderzał dalej na rządowe ustawy i rozporządzenia, na fiskalizm itp., i tak rzecz zakończył: „Narodowy interes ruski wymaga zaradzenia smutnemu położeniu ekonomicznemu. Sposób na to jeden nie od nas, drugi od nas samych zależy. Co do pierwszego, rząd musi się przekonać, że chłopa szanować należy, a posłowie których wybrać będzie można, jeżeli w ogóle można, powinni obstawać za interesami gospodarskiemi i domagać się ulżenia. A drugi — my sami; my wszyscy powinniśmy zwrócić siły nasze ku podniesieniu włościaństwa. Rusini umieją trochę pracować, założyli już Torhowle i „Dnister", i towarzystwa te się rozwijają. Tego jednak jeszcze zamało. Trzeba nam towarzystw do potrzeb codziennych — trzeba nam: 1) aby ziemia nie uciekała z rąk naszych, a 2) aby nam ziemi przybywało. Trzeba nam towarzystw licytacyjnych, któreby ziemię zakupywały a potem ją włościanom odprzedawały. W ogóle potrzeba spółek gospodarskich, organizacyi pracy. Ze swojej strony inteligencya nie powinna żałować w tej pracy rąk swoich, i jest to pole, na którem muszą zginąć wszelkie spory. Bo czy Ruś będzie z *jor* i *jory* (spór o fonetykę), to bagatela; ale czy ona będzie z gruntem lub bez niego to rzecz nie obojętna. W tym duchu wnoszę też rezolucyę".

Rezolucya ta w punkcie ostatnim opiewa: „Na polu wewnętrznej organizacyi ekonomicznej wiec ludowy wzywa wszystkich Rusinów, aby bez względu na różnice przekonań społecznych i politycznych, zespolili siły swoje ku pracy nad ekonomicznem podniesieniem włościaństwa, a to przez zakładanie towarzystw ekonomicznych, mających na celu ochronę ziemskiej własności włościan, organizacyę pracy i pomoc prawną dla chleborobów emigrantów." W szeregu punktów rezolucyi, wniesionej przez dr. Oleśnickiego jest to punkt ostatni, ale najdonioślejszy, bo od samychże Rusinów zależący; inne dotyczą ustawodawstwa sądowego, administracyjnego i skarbowego, tudzież kredytu włościańskiego.

Oprócz tego referowali: ks. Dawydiak o reformie wyborczej; p. Mogilnicki o ustawie łowieckiej; dr. Oleśnicki o reformie ustawy gminnej, a nareszcie p. Mogilnicki o położeniu politycznem Rusi. W dalszym ciągu występowano z wnioskami. P. Grendżoła domagał się, aby Podgórska Rada wniosła petycyę o przywrócenie dawnej procedury przy sprzedaży soli; ks. Dawydiak, aby mężowie zaufania ruskich towarzystw politycznych zastanowili się nad podstawami wspólnej akcyi narodowo-politycznej Rusinów; dr. Oleśnicki proponował, aby wezwać posłów ruskich w Radzie państwa do zaprotestowania przeciwko stanowi wyjątkowemu w Czechach; ks. Sawczak, aby gminy ruskie używały w swej korespondencyi tylko języka ruskiego, i nareszcie dr. Oleśnicki wzywał wiec do zaprotestowania przeciwko reskryptowi galic. dyrekcyi skarbowej z dnia 4. lipca, upoważniającemu organy podwładne do orzekania, czy podania stron wniesione są w języku ruskim, czy też rosyjskim.

O potrzebie założenia w naszym kraju praktycznej szkoły rybackiej.

Lwów 24 listopada.

P. Konstanty Mikiewicz, jeneralny rządca dóbr hr. Stefana Zamojskiego w Wysocku, który tam zaprowadził znakomicie rentujące się gospodarstwo rybne, zakładając stawy i sadzawki na nieużytkach leśnych, udzielił nam memoryału, w którym wyłuszcza potrzebę założenia w kraju naszym jako zakładu krajowego, praktycznej szkoły gospodarstwa rybnego.

We wstępie swojego elaboratu zwraca on uwagę na tę okoliczność, iż melioracye gruntowe, tj. przemiana nieużytków na grunta zagospodarowane, i w ogóle podnoszenie rentowności gruntów stanowi obecnie jedno z najpilniejszych zadań rolnictwa w naszym kraju. Często jednak zdarza się, iż niewłaściwie zastosowany system melioracyi — gdy nie przynosi odpowiednich do poczynionych wkładów korzyści, zniechęca i szersze koła do podobnych prób. Tymczasem — według zdania p. Mikiewicza — zaprowadzanie gospodarstwa rybnego, tak bardzo u nas zaniedbanego, a wypłacającego się wybornie w stosunku do małych nakładów, jakich wymaga, można śmiało poczytywać za najkorzystniejszą melioracyę gruntową. Zakładanie sadzawek i stawów rybnych na nieużytkach zamienia bowiem bagna, debry i jamy, z których trudno jakikolwiek wydobyć pożytek gospodarski, w obszary bardzo pięknie opłacające się.

Galicya przedstawia tyle przyrodzonych warunków do chowu wszystkich szlachetnych gatunków ryb, jak rzadko gdzie spotkać można. Niestety, wszystko leży jeszcze odłogiem.

Dorzecza karpackie, należycie zarybione, mogłyby dostarczać ogromnej masy najszlachetniejszych ryb, któremi możnaby prowadzić handel na wielką skalę.

Stawy, w lasach nizinnych zakładane, dawałyby według zdania p. Mikiewicza, opartego na doświadczeniu, co najmniej potrójny dochód w porównaniu z inną produkcyą możliwą na tych obszarach. Wpływają one oprócz tego bardzo zbawiennie na zwierzostan, srodze w porze gorącej dla braku wody cierpiący.

Ażeby jednak gospodarstwo rybne mogło rozszerzać się w kraju ze skutkiem, potrzeba koniecznie przysposobić do tego ludzi odpowiednio wykształconych.

Pan Mikiewicz zwraca mianowicie uwagę na potrzebę obznajamiania z zasadami gospodarstwa rybnego ludzi z klasy inteligentnej, a mianowicie młodzieży, kształcącej się w lasowości i gospodarstwie rolnem, a oraz młodzieży włościańskiej, która umie czytać i rachować, w wieku co najmniej lat 18, silnej, zdrowej i wytrzymałej na zmiany temperatury i wilgoci.

Pierwsza kategorya uczniów projektowanej szkoły dostarczałaby dla różnych okolic kraju fachowców do zakładania i ogólnego zarządu gospodarstw rybnych, druga zaś wychodziłaby na stawniczych, którym się powierza nadzór bezpośredni nad stawami i włożonym w nie kapitałem budowlanym, w remanentach narybków, narzędzi i naczyń rybackich, gdy od troskliwej i umiejętnej opieki nad tem wszystkiem cała pomyślność przedsiębiorstwa zależy.

Młodzież inteligentna z nabytemi teoretycznemi wiadomościami w zakładach agronomicznych i lasowych powinna uzupełnić swą wiedzę praktycznie w zastosowaniu do rybołóstwa a to w miernictwie i niwelacyi, — obznajomić się ze sposobami i wszelkiego rodzaju budowlami wodnemi, grobel, upustów, jazów itp., niemniej z sytuacyą i warunkami odpowiadającymi pod zawodnienie, tudzież naturą ziemi dla różnorodnych gatunków ryb odpowiednią; dalej poznać cały system urządzenia racyonalnego i systematycznego gospodarstwa stawowego, poznajomić się z wszelkiego rodzaju naczyniami i narzędziami rybackiemi, słowem ze wszystkiem, co tylko styczność z gospodarstwem rybnem mieć może, tak, aby w przyszłości był zdolnym tam, gdzie i u kogo pracować będzie, miejsca do hodowli ryb się nadające zawadniać, zarybiać, narybki wychowywać i nimi się opiekować; — w końcu poznać naczynia sztucznej wylęgarni i sposoby, jak sztuczną wylęgarnię ryb się prowadzi.

Stawniczy również powinien być ze wszystkiem, co w zakres rybołówstwa wchodzi praktycznie obznajomionym. Stawniczego obowiązkiem jest znać gatunki ryb, w stawach hodowanych, znać wszystkie narzędzia i naczynia rybackie, wiedzieć ich zastosowanie i umieć z nimi się obchodzić, mieć pojęcie o wszystkich częściach budowli wodnych, jak grobel, upustów, mnichów, zastawek, jazów itp. Nadto wyuczyć się powinien różnych robót ręcznych jak to: wyplatanie różnych rodzajów koszy rybackich, robić

28

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

— Czy państwo w domu? — spytała niespokojnie panna Felicya, zdziwiona, że nikt na spotkanie nie wychodzi.

— W domu, jaśnie pani! — odparł jeden drab.

W przedpokoju po dość długiej chwili dopiero ukazała się niewiasta tuszy przeobfitej, sapiąca, zziajana i otworzyła ku przybyłej pulchne ramiona.

— Ach Matyldo, witaj!

— Ach, Feluniu, co za niespodzianka!

I panna Felicya utonęła na siostrzanem łonie.

Potem spojrzały sebie w oczy i znowu uściski.

— Ależ wyschłaś, kochanie!

— Ależ utyłaś, najdroższa!

— Jakże Jaś, czemu nie przyjechał?

— Czasu nie ma.

— Ach, Boże! Mógłby zdać na rządzcę, odwiedzić rodzinę.

— Rządzcę? My tego nie mamy, nasz rządzca ze mną przyjechał. Oto Kostuś, syn Jasia. Kostusiu uściśnijże ciotkę.

— Ktoby tam ją objął! — pomyślał Kostuś, pochylając się do ręki.

Ale tłusta ciocia objęła go za szyję i wycałowała serdecznie.

— Rówieśnik mojego Wiktora, pamiętam! Ach, jakże wyrósł! Może żonaty?

— Nie, kandydat! — odparł Kostuś, rad, że może choć lekko się uśmiechnąć.

Nastąpiło powitanie Adasia, zbyt serdeczne, aby nie dało do myślenia, że go też uważała za kandydata do własnych córek.

Potem ponowne okrzyki, pytania i Bóg wie jak długo bawionoby w przedpokoju, gdyby nie wejście gospodarza domu.

Był to mężczyzna niski i szczupły, trochę łysy, w okularach, bardzo żywy w ruchach i mowie.

— Porzuciłem próbę nowej żniwiarki, żeby takich gości przywitać. Szanowna szwagierka wygląda ślicznie! Jakże się mój Krzyżopol podobał, co? Ale cóż to, moja pani przyjmuje gości w sieni? Bardzo proszę do salonu!

Wkroczono tedy do domu. Salon był wysłany dywanem, umeblowany bardzo elegancko.

Panna Felicya obejrzała się.

— Gdzież twoje dzieci, Matylko?

Pani domu, wyczerpana zupełnie, osunęła się na fotel i dyszała jak po godzinnym wyścigu pieszym. Osoba bardzo pokornego pozoru, która przy stoliku haftowała w krosnach, podała jej szklankę lemoniady i poczęła chłodzić wachlarzem.

— Dzieci — odparł pan domu — zapewne na spacerze. Cóż, panie Konstanty, nieprawda, że Krzyżopol wybitne robi wrażenie w tym kraju? Tu wszędzie zastój okropny, a to jak oaza. Oto, co może zrobić praca! Niech młodzi biorą ze mnie przykład.

— Widziałem dotąd bardzo mało z bliska, ale w Rogalach uderzył mnie ład i dobra uprawa.

— Rogale! — rzekł Tedwin przeciągle — taak! Ale cóż tam? Rola i koniec, stara rutyna. Pan Erazm przez sen wie co robić, na włos nie zmieniając od lat kilkudziesięciu. To jest konserwator, jak ja ich tu wszystkich nazywam. Ja wyprzedzam, toruję nowe drogi, uczę postępu!

Dużoby jeszcze zapewne było „ja", gdyby nie turkot pod gankiem.

— Ktoś przyjechał — rzekła panna Felicya.

— Nie, to młodzi wracają ze spaceru — wymówiła pani Matylda. — Zobaczysz moje dziatki. Bez przechwałki, udały mi się.

Twarz jej promieniała lubością.

Wszyscy spojrzeli ku drzwiom, ale zamiast spodziewanych latorośli domu Tedwinów, ukazał się w nich tylko człowiek średniego wieku, niski, otyły, uprzejmie uśmiechnięty.

Uśmiech ten nie schodził mu nigdy z twarzy wygolonej, lśniącej i bez wyrazu.

Uczernione miał włosy, wąsy, nawet brwi. Widać było staranie, by udawać młodego i eleganta, chociaż odzież nie wyglądała, jakoby jego własna, a motylkowate ruchy, przy ociężałej postaci, były tylko śmieszne.

— Więc to Józio! — wyszeptała panna Felicya z jakimś wielkim żalem, nie ruszając się z miejsca.

A ów Józio szedł do niej z ruchem teatralnym i ułożonym frazesem.

— Towarzyszko zabaw dziecięcych, witaj! O, jakże błogosławię pamięć młodości, która cię do nas napowrót przyniosła!

Podała mu rękę do pocałunku, ale słowa odpowiedzi nie znalazła w ostygłem nagle sercu.

Teraz jakże ubolewała, że ogarnięta pamięcią młodości, przyjechała, by odgrzebywać groby.

Józef Jamont zwrócił się do Kostusia i witał dalej w tonie oratorskim:

— Pozdrawiam cię, młody człowieku, w imieniu przodków, jako jedyny przedstawiciel rodziny Jamontów. Mam nadzieję, że im zaszczyt przynosisz. Klejnot familijny nakłada szczytne obowiązki.

Kostuś, oszołomiony tym wstępem, przyglądał mu się ciekawie.

— Bardzo mi miło poznać krewnego! — odparł wreszcie dość chłodno.

— Nazywaj mnie kuzynem, a uważaj za przyjaciela gotowego do wszelkich usług. Złość ludzka i nieszczęśliwe warunki pozbawiły mnie majątku. Jeśli wypłynąłem z tego rozbicia, zawdzięczam to tylko głowie swojej i zdolnościom.

— Mój Józefie — przerwał pan domu — dodaj, że gdybyś moich rad słuchał, nie straciłbyś majątku.

— Zapewne, zapewne, rady twoje cenue na wagę złota, ale nie byłem sam. Bracia chcieli być mędrszymi od ciebie, to była ich zguba.

— Józefie, gdzież są młodzi? — omdlewającym głosem spytała pani Matylda

— Poszli zmienić toaletę... Spacer okrył nas kurzem, ale cel był nadzwyczaj zajmujący. Ta nowa ferma jest jednym więcej klejnotem Krzyżopola.

— A co? Mówiłem ci, że ja wiem co robię — rzekł Tedwin, mrużąc oczy z dumy.

Józef Jamont witał teraz Adasia z jakąś nadzwyczajną uniżonością i przymileniem.

— I panu wdzięczny jestem, że nam przywiozłeś tak drogich wędrowców. A stryj pana, czy zdrów?

— Zasługa moja bardzo mała w tym razie. Jechałem tu i na drodze spotkałem panią; połamanej bryce zawdzięczam przyjemność wspólnej podróży. Stryj mój zdrów, dziękuję panu.

— Co za krzepka starość! — zauważył pan Józef.

— Starość! Sądzę, że stryj mój jest w pana wieku.

— Pomyślność i dobrobyt go odmładzają.

(C. d. n.)

taczki, rafki drewniane, łozowe i druciane, siecie, podsaczki, czerpaki, wiencierze, podrywki itp. rzeczy sieciarskie, niemniej wszelkiego rodzaju roboty grabarskie, któreby w danym razie według wskazówek przy budowli stawów dozorować lub naprawy doraźne sam we wszystkich wypadkach wykonać potrafił. Musi wiedzieć kiedy, gdzie i jak przeręble na wodach zarybionych w czasie mrozów wyrębywać, jakiego rodzaju niebezpieczeństwa grozić mogą uszkodzeniu grobli i innych budowli, znać sposoby zapobiegawcze w tych wypadkach, umieć w czasie połowu z narzędziami i naczyniami rybackiemi się obchodzić — słowem stawniczy jest głównym przy rybołóstwie motorem, na którego barkach spoczywa wszystek porządek, powinien być przytem energicznym i przytomnym a przedewszystkiem z niezachwianą uczciwością i zamiłowaniem w tej gałęzi.

Ponieważ przy gospodarstwie stawowem jest mnóstwo pożytków ubocznych: z łozy, sadzonej po brzegach i groblach stawowych, trzciny, sitowia, rogoziny i najróżnorodniejszych szuwarów wodnych, z których się wyrabia przeróżne roboty pletnicze, jakoto: kosze, półkoszki, wyplatanie wasągów i najrozmaitsze plecionki, człowiek, mający to wszystko pod ręką i umiejący powyższe roboty sam i przyuczający jeszcze innych, przyczynić się wielce może do krzewienia między ludem tego rodzaju rękodzielnictwa i wyużytkowania produkcyi, która dla braku takich ludzi się marnuje.

Podobno Wydział krajowy zgodził się już w zasadzie na utworzenie szkoły rybackiej w naszym kraju. Ażeby jednak sprawa mogła dojrzeć do załatwienia wobec zbliżającej się sesyi sejmowej, proponuje pan Mikiewicz powołanie specyalnej komisyi, złożonej z delegatów Towarzystw gospodarczych, krajowego Towarzystwa rybackiego, referentów kultury krajowej w Wydziale krajowym i w namiestnictwie, a wreszcie kilku znamienitszych fachowców, która to komisya miałaby sformułować dokładniej wnioski, dotyczące tego przedmiotu.

Pan Mikiewicz określa w następujący sposób swoje zapatrywania na zadania owej komisyi fachowej i na warunki, które powinne być uwzględnione przy zakładaniu szkoły rybackiej:

1. Jak najdokładniejsze zbadanie wszelkich warunków, nadających się do założenia choćby w mniejszych rozmiarach ale całego systematycznego i racyonalnego gospodarstwa stawowego oraz sztucznej wylęgarni ryb; *a*) gdzieby można założyć sadzawki wycierowe, *b*) stawki wyrostowe, *c*) stawy wychowowe i *d*) magazyny czyli zimochowy tj. sadzawki rybne takie, w których narybki ze stawów wyłowione przez zimę się przechowuje, *e*) także podobne magazyny na składanie ryby kupieckiej, którą kupiec dla chwilowego braku zbytu musi czas jakiś przetrzymać.

2. W majątku, w którym zakład rybacki ma powstać, powinno być w bliskości lepsze gospodarstwo rolne i lasowe, w których młodzież inteligentna w czasie wolnym od zajęć przy rybołóstwie znajdzie zawodowe zatrudnienie.

3. Żeby w bliskości dostać można potrzebnych w większej ilości materyałów do wyrobów, przedewszystkiem łoziny i sitowia grubego, które nie prędko w stawach nowozałożonych porasta.

4. Pożądanem jest, aby choć jeden z istniejących już zakładów sieciarstwa lub koszykarstwa w bliskości się znajdował, skąd łatwo i bez wielkich kosztów możnaby mieć dojezdnego instruktora do pouczania robót.

5. Wreszcie, aby pomieścić zakład w środkowej Galicyi.

6. W okolicy nizinnej, gdyż w położeniach górzystych budowle wodne są nader kosztowne i częstokroć trudne; aby umożliwić chów ryb szlachetniejszych byłoby pożądanem mieć wodę czystą i zimniejszą, gwałtowne jednak przybieranie wód górskich niebezpieczne jest dla gospodarstwa stawowego.

Zwracamy na ten ważny przedmiot uwagę Wydziału krajowego i wszystkich czynników, powołanych do czuwania nad rozwojem kultury krajowej. Głos poważny tak gruntowego znawcy i miłośnika gospodarstwa rybnego jak p. Mikiewicz nie powinien przeminąć bez echa. Powinniśmy bowiem dbać o to, ażeby z czasem dawny świetny stan rybactwa krajowego zakwitł na nowo. I gdy dziś co roku wychodzą z kraju krocie tysięcy za ryby, sprowadzane z zagranicy, moglibyśmy z łatwością obrócić ten stosunek w ten sposób, ażeby krocie wpływały z eksportu ryb, wyprodukowanych w naszym kraju. Przy niezmiernych przestrzeniach ziemi nadających się na zamianę w stawy, przy licznych rzekach i potokach posiada bowiem nasz kraj wszelkie warunki do rozwinięcia kultury ryb na wielką skalę.

KORESPONDENCYE.

Londyn 20. listopada.

(Sądy angielskie o podróży Kalnoky'ego do Włoch. Zawieszenie strajku węglarzy).

Odwiedziny hr. Kalnoky'ego u króla Włoch sprawiły w Londynie wielkie wrażenie, dotąd jednak tutejsze koła dyplomatyczne nie wiedzą, jakie mają im przypisać znaczenie. Bo że muszą one mieć jakieś znaczenie i to donioślejsze, wynika z wielkiego ceremoniału, jaki przy nich był zastósowanym, a że wszystko, co na kuli ziemskiej się dzieje, musi być tłumaczonem na korzyść Anglików, przeto tutejsi politycy gotowi są zapewniać, że odwidziny te miały na celu demonstracyę za utrzymaniem *status quo* na morzu śródziemnem. To jednak jest pewnem, że jeżeli hr. Kalnoky jeździł dla politycznej demonstracyi, nie czynił tego celem nastraszenia Anglików i dlatego z wizyty jego wyciągać mogą wnioski, jakie im się tylko podoba.

Usłyszeć też można najdziwaczniejsze pogłoski. Polegają one wprawdzie na przypuszczeniach tylko, w ogóle jednak godzą się wszystkie na to, że Kalnoky jeździł w celach pokojowych. Ażeby powtórzyć wszystkie kombinacye i pogłoski z tego powodu rozchodzące się po Londynie, potrzebaby na to całego tomu; lepiej więc o nich zamilczeć tem bardziej, że wszystkie kombinacye dzienników są tylko wymysłami dla pokrycia własnej nieświadomości.

Angielski czytelnik dzienników różni się od czytelników innych narodowości, którzy czytając swój dziennik rozmyślają nad wyrażonemi w nim zdaniami. Anglik za swego *penny* chce być wolnym od konieczności myślenia. Dlatego też żaden dziennik angielski nie może powiedzieć, że stawia tylko kombinacye, ale wszystko podawać musi jako pewniki. Jeżeli zaś czego nie wie, zmyśla lub bawi się w proroka. A że tam czasem proroctwo zawiedzie, nie przeszkadza to Anglikom i dalej wierzyć wszystkiemu, co wydrukowane.

Z pomiędzy jednak wszystkich pogłosek o celu podróży hr. Kalnoky'ego, jedna wydaje mi się godną zanotowania, mianowicie, że hr. Kalnoky w obecnej sytuacyi uważał za stosowne przypomnąć światu, że wśród trójprzymierza nie pleni się żadne rosyjskie ziele i że gdyby takowe zasiać chciano, silne ręce wyrwać je potrafią. To tłumaczenie podróży hr. Kalnoky'ego znalazło w Anglii najwięcej poklasku, może z powodu pięknego frazesu, w jakiem jest ujęte.

W strajku węglowym nastąpiło zawieszenie broni. Obie strony zwyciężyły! Aż do 1. lutego 1894 właściciele kopalń wypłacać będą robotnikom wynagrodzenia w dotychczasowej wysokości, a potem rada złożona z robotników i pracodawców ustanowi wedle stosunków wysokość wynagrodzenia. Do tej rady każda ze stron wysyła 14 reprezentantów, którzy następnie wybiorą sobie prezydenta z poza swego grona. Ten będzie miał najtrudniejsze zadanie, prawdopodobnie bowiem jego głos rozstrzygnie, gdyż robotnicy stanowczo obstają przy żądaniu oznaczenia minimalnej wysokości wynagrodzenia, na co znów właściciele kopalń żadną miarą zgodzić się nie chcą. Zdaje się więc, że i ten sąd rozjemczy stałej zgody nie zaprowadzi i po 1. lutym 1894 znowu przyjdzie do strajku. Na razie cała Anglia raduje się z 10 tygodniowego spokoju, gdyż i cena węgli stanie się przystępniejszą, co w porze zimowej ma wielkie znaczenie, i ustanie żebranina znajdujących się bez pracy robotników, która w ostatnich czasach zanadto już ogółowi dopiekała.

WYKAZ

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej.

Lista IX.

Imię i nazwisko	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrybcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I. do VIII.	76085	23785
Thom Leon	500	500
Rada pow. w Krakowie	250	—
Tow. ręk. i przem. w Krakowie	250	—
Rada pow. w Kamionce	100	—
Lekczyński Czesław	—	250
Dr. Lilien Edward	50	250
Ks. Adam Lubomirski	250	250
Łoziński Władysław	250	250
Tow. padagog. we Lwowie	50	50
Machayski Edward	—	250
Marynowski Edward	250	250
Potolicki hr. Franciszek	250	250
hr. Helena Mierowa	2500	2500
ks. Władysław Sapieha	1000	1000
JE. hr. Wilhelm Siemieński	1000	250
Niezabitowski Stanisław	500	—
Szczepanowski Stanisław	500	500
Rozwadowski Franciszek	250	250
Dr. Rybicki Alojzy	100	—
Sołowij Jan	250	250
Rada pow. w Mościskach	250	—
Bank zaliczk. we Lwowie	300	—
hr. Juliusz Korytowski	400	—
Magistrat w Tarnopolu	200	—

(C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów dnia 24 listopada.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Stanisława Średniawę nauczycielem w Ciężkowicach; Wandę Miarkowską, Maryę Kornerównę i Zofię Bromilską w Mościskach; Aleksandra Jurczyńskiego w Płotyczy; Władysława Widajewicza w Tarnopolu; Kazimierza Łowczowskiego w Dojazdowie; Mateusza Kwasnyka w Rakowcu: Adaminę Michalikową i Kazimierza Świbę w Tarnobrzegu; Pawła Pobihnszczego w Postołówce; Józefa Dworzaka i Maryę Gebhardt w Półwsiu Zwierzynieckiem; Sydonię Wittekównę w Pilznie, wreszcie zamianowało Maryana Kossowskiego zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Buczaczu.

Ministerstwo handlu reaktywowało kwiesmera w Białej.

Minister rolnictwa wyznaczył nowomianowanemu staroście górniczemu, Franciszkowi Schalschy, Kraków, jako miejsce urzędowania.

Odznaczenie. Starosta górniczy Stengel w Krakowie przy przejściu na emeryturę otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Radę miejską zawiadomił prezydent na wczorajszem posiedzeniu, iż petycyę mieszkańców Bajek o doprowadzenie tamtejszych dróg do jakiego takiego porządku poruczył magistratowi jako sprawę naglącą. Magistrat wyśle tam natychmiast komisyę i zaprojektuje konieczne roboty. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia toczono spory o dorożki.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania. Rada uchwaliła oświadczyć się za zatrzymaniem dorożek jednokonnych a przeciw zaprowadzeniu dwukonnych. Również oświadczono się przeciw usunięciu w dorożkach jednokonnych siedzenia przedniego. Dalej uchwalono, że każdy dorożkarz musi codziennie wyjeżdżać na plac.

Dorożkarz przed otrzymaniem koncesyi musi złożyć egzamin, konie zaś mają być oglądane co trzy miesiące przez weterynarza. Konie gdy stoją na placu, mają być tak w zimie jak w lecie kocami nakryte. Mundur woźniców ma być jednolity t. j. płaszcz, bluza i nakrycie głowy. Za jazdę na plac wystawy obowiązywać ma taksa o 50% wyższa od zwykłej.

Następnie uchwalono nową taryfę, regulamin dla woźniców, a w końcu przyjęto szereg rezolucyj, a mianowicie, że zajęte dorożki mają mieć odpowiednie odznaki, oraz, że przy każdym pociągu powinna być stosowna ilość dorożek.

Nadto na wniosek dr. Dulęby zgodziła się rada, iż dla tych dorożkarzy, którzy zechcą dobrowolnie jeździć dwoma końmi, ma obowiązywać taryfa podwyższona.

W kole literacko-artystycznem mówić będzie we czwartek 30 bm. prof. dr. Emil Dunikowski o emigracyi polskiej w Ameryce, jej życiu, organizacyi itd. Wstęp wolny dla członków koła z rodzinami i dla osób przez nich poleconych. Nazajutrz tj. w piątek 1 grudnia urządza p. Stanisław Niewiadomski raut, na który to raut lista członków otwarta. Dochód z niego przeznaczony na pomnik Szopena.

Pojedynek atletów odbędzie się we Lwowie w sobotę. P. Pytlasińskiego wyzwał niemiecki siłacz niejaki Nieman na rękę i stawił w zakład 300 zł., iż go w trzykrotnych zapasach przynajmniej dwa razy o ziemię rzuci. P. Pytlasiński podjął rzuconą rękawicę i przyrzeka sobie zatrzymać nad Niemcem, który ma być bardzo groźnym przeciwnikiem.

Stowarzyszenie prawnicze lwowskie. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy wykład dra T. Pilata o reformie wyborczej nie odbędzie się. Natomiast dziś o godzinie 7 wieczorem referować będzie o tym przedmiocie dr. Bronisław Łoziński.

Jeszcze nieporządki miejskie. Na ulicy Kamiennej, tuż obok bram, prowadzących do gimnazyum Franciszka Józefa i do szkoły realnej, tłuką robotnicy od 2 tygodni kamienie, których kawałki padają na przechodniów i tłuką szyby, a łatwo mogą uszkodzić i twarze gromadzących się tutaj uczniów. Przecież wiele jest we Lwowie placów i miejsc wolnych, gdzieby można tłuc kamienie, np. ul. Kochanowskiego, pl. Akademicki, plac Sakramentek, plac Franciszkański itd., chyba że naumyślnie ktoś wyszukał ulicę wąską i przez młodzież bardzo uczęszczaną, aby mieszkańcom dokuczyć. Czy magistratowi wiadoma ta rzecz?

Mróz. Niechaj się dowie, kto o tem nie wie: mróz się ukazał wprost po ulewie; gdzie wczoraj jeszcze gęsto się lało, tam dzisiaj twardo, sucho i biało! ustał lepkiego chlust błota dziki, co trzeba przecie wpisać w kroniki?

Jubileusz nauczycielski. Z Rohatyna piszą nam: D. 12. bm. odbyło się w tutejszej pięcioklasowej szkole męskiej uroczyste zebranie. Grono nauczycieli tej szkoły z inspektorem okręgowym na czele, jakoteż i młodzież szkolna żegnała sędziwego pracownika na niwie oświaty ludowej p. Jana Hayduczka, który po 40-letniej służbie przeszedł w stały stan spoczynku. W tym celu wprowadzono jubilata do pięknie przystrojonej sali. Tu przemówił inspektor okręgowy p. Jan Banaszewski, podnosząc zasługi ustępującego nauczyciela na polu szkolnictwa ludowego, i życząc mu, aby na emeryturze jeszcze długie a długie lata spędził.

Następnie kierownik szkoły p. Leon Zalewski pożegnał jubilata w imieniu grona nauczycielskiego, a zwracając się do dziatwy, wskazał zasługi tegoż, położone około jej wychowania i nauczania, zaznaczając równocześnie, iż jubilat pracował przy szkole tutejszej przeszło 30 lat, zatem nie jedno pokolenie wychował.

Do łez wzruszony jubilat podziękował inspektorowi za życzliwość okazywaną mu przez cały przeciąg jego urzędowania, następnie pożegnał kolegów, a w końcu zwrócił się do dziatwy, zachęcając ją do wytrwałej pracy.

Na zakończenie odśpiewała młodzież pod kierownictwem p. Graguty pieśń okolicznościową. My ze swej strony życzymy zacnemu weteranowi miłego spoczynku po trudach pracy zawodowej. *J. Lisowski.*

Ludność pow. limanowskiego, którą w r. b. nawidziła powódź i pogrążyła w nędzę, udała się w drodze petycyi do rządu o zapomogę i wsparcie. Tymczasem zamiast pomocy ujrzeli u drzwi swoich egzekutorów podatkowych. Męska ludność w wielkiej liczbie wyszła pod zimę na zarobek do Węgier, po wsiach pozostały więc przeważnie tylko kobiety i dzieci, ale na powrót ojców rodzin skarb nie chce czekać i sprzedaje, co może, byle tylko jak najmniej zaległości podatkowych wykazać. Po gradach, wylewach, niezmiarce i szczupłych zbiorach spadły ceny bydła tak, że nawet sprzedażą inwentarza nie może się ludność poratować. Tak więc tam, gdzie wedle ducha ustawy powinno jeżeli nie zupełne, to przynajmniej częściowe odpisanie podatków nastąpić, a już bezwarunkowo conajmniej wstrzymanie egzekucyj podatkowych, tam właśnie władze skarbowe wytężają wszystkie siły, byle tylko jak najmniej zaległości zostawić na rok przyszły.

Zaniedbania dróg. P. S. Romanowski pisze, że jadąc drogą pow. z Dunajowa do Firlejowa ledwie w ogóle do celu podróży się dostał. Most na Gniłej Lipie chwieje się jak trzcina, dziur co niemiara i niebezpieczeństwem runięcia grozi. Co na to Wydział pow. w Rohatynie?

Z Lutowisk nadchodzą podobne żale. Poczta z Ustrzyk do Lutowisk, która w ciągu 3 godzin odbywa zazwyczaj podróż, obecnie dzięki niemożliwej szosie od wsi Rabe do Lutowisk jedzie dwa dni!

Ucisk narodowości polskiej. Jeden z księży pisze: „Historya i doświadczenie uczy nas starszych, że tysiące Polaków przechodzą na ruskie w Galicyi wschodniej. Szematyzm dyecezyalny wykazuje, że w siołach, gdzie przed 50 laty było 3000 dusz polskich, dziś jest ich ledwo 70 do 100. Wielką rolę gra tu odległość od parafialnego kościoła i niedbalstwo Polaków inteligentnych o lud. Chłop mając iść z dzieckiem do chrztu dwie mile w zimie, chętnie nakłania ucho ruskim borytelom, którzy mówią mu: zanieś dziecko do cerkwi miejscowej, po co ci wlec się błotem lub zimą do twej parafii. Więc biedak niesie niemowlę do cerkwi jedno, drugie, aż wreszcie sam przyłącza się do obrządku dzieci. Raz odwiedzałem ruskiego księdza, mieszkającego o ćwierć mili odemnie. Zastałem na plebanii Polaków, którzy przynieśli mu polskie dziecię do chrztu, a diak szykował wszystko księdzu ruskiemu do udzielenia chrztu św. Odległość pół mili od parafii niewielka, dlaczego ci ludzie zanieśli dziecię Rusinowi? Nie namyślając się nad rozwiązaniem tej kwestyi i nie chcąc obrażać nikogo, zagadałem moich parafian, że pewno dla słabości dziecka nie mogli go przynieść do kościoła, a na konie ich nie stać, więc przyszli piechotą, ponieważ zaś wszystko było przygotowane, zaraz udzieliłem dziecku chrztu św. W tej wsi rewindykować musiałem około 40 dzieci zagrabionych. Niższa służba po naszych dworach i folwarkach przyczynia się także do osłabienia polskości w ludzie. Ile to razy upominałem karbowników i ekonomów, aby do polskiego robotnika mówili po polsku, a nie po rusku. Dlaczego ekonom Polak ma do chłopa polskiego po rusku mówić? Jedni powiadali mi, że dlatego mówią do nich po rusku, aby się pochwalić znajomością tego języka; inni, że chłop jest chamem, więc po polsku nie warto rozmawiać z nim. Zasadą Polaków powinno być z Rusinami mówić po rusku, z polskim chłopem po polsku. Wtedy chłop będzie miał ciągłą praktykę w używaniu tego języka. Teraz, wobec bliskiego rozszerzenia prawa głosowania, koniecznem jest budzić w Polakach jeszcze niezruszczałych świadomość swej narodowości i bronić ich wszelkimi sposobami przed zruszczeniem. Wtedy oparcie będziemy mieli na swoich głosach, nie potrzebując ustępstwami stałemi chwilowo zyskiwać głosy ruskie. Rusini robią ustępstwo ze swych głosów na lat 6, a Polacy robią ustępstwo ze swych praw na wieki. Zakładajmy czytelnie polskie, parafie i kaplice, a wtedy sami damy sobie radę na Rusi. *F.*

Dr. Wilhelm Binder, konsulent prawny austro-węgierskiego banku, oświadcza w liście otwartym do wyborców okręgu tarnopolskiego, że mimo sprzyjających szans jego kandydaturze na posła do Rady państwa, nie ubiega się o mandat ze względów patryotycznych.

Samobójstwa. W Hołoskowicach, blisko Brodów, zastrzelił się dwoma strzałami żandarm August Indra. Powodem samobójstwa miały być stosunki familijne.

Samobójczego zamachu dopuściła się znów 21. bm. Marya Martiukowa, żona konduktora, 48 lat licząca. Rzuciła się ona pod koła pociągu, idącego z Płaszowa do Bonarki. Robotnicy spostrzegli nieszczęśliwą kobietę i przemocą podjęli ją i odprowadzili z szyn kolejowych. Przyczyną zamachu miały być niesnaski domowe.

Otwarcie szkoły handlowo-przemysłowej nastąpiło w Brodach. W udekorowanej sali zgromadzili się uczniowie w liczbie przeszło 60, prezes rady okręgowej hr. Russocki, inspektor okręgowy Tokarski, burmistrz Kulak, członkowie komitetu szkolnego: Bloch, Kapelusz, Klocyk, Zgóralski i grono nauczycielskie. Nie widać tylko było reprezentanta Rady powiatowej i pracodawców mimo zaproszenia. Burmistrz powitał naczelnika władzy i uczniów, zachęcając ostatnich do gorliwego uczęszczania do szkoły. Dyrektor tej szkoły Kapłański, wyjaśnił uczniom cel tej szkoły i korzyści, jeżeli zechcą do niej uczęszczać.

W Złoczowie staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w sali kasynowej we wtorek 28. bm. o godz. 8. wieczorem pamiątkowe zebranie celem uczczenia połączonych rocznic Miekiewiczowskiej i Belwederskiej, nabożeństwo żałobne zaś za poległych w walce o niepodległość w r. 1831 w dniu 2. grudnia br. o godz. 11. przedpołudniem w rz. kat. kościele parafialnym.

Śp. Gustaw Jahn właściciel dóbr ziemskich i naczelnik gminy umarł 18. bm. w majątku swym Łowcach w 74 r. życia. Byłto wzór obywatela i człowieka. Dobroci serca był tak wielkiej, iż nietylko z jego własnego majątku, ale z całego powiatu jarosławskiego, każdy w jakiejkolwiek potrzebie zwracał się do śp. Jahna jak do ojca. Nigdy się też nie zawiódł to też żal powszechny towarzyszy jego śmierci. R. i. p.

Adam ks. Lubomirski umarł wczoraj nagle na udar sercowy w Miżyńcu. Nagła ta śmierć młodego, sympatycznego i zacnego człowieka wywołała ogólny żal i współczucie. Zmarły, urodzony w r. 1852 był żonaty z hrabianką Zamoyską; pozostawia trzy córki. Pogrzeb odbędzie się w Miżyńcu.

Na karę śmierci skazał sąd czerniowiecki Dymitra Kataryńczuka za zamordowanie 8-letniego chłopca podczas kradzieży w Łękowcach.

Z całą zaciekłością występują Niemcy przeciw Polakom na Szląsku pruskim. Nowego dowodu w tym względzie dostarczyło niedawno skazanie redaktora doskonałego pisma *Nowin Raciborskich* na 3 miesiące więzienia za to że na zarzut ks. Zawadzkiego, iż *Nowiny* mówiąc o Niemcach tracą zimną krew i używają takich epitetów jak „wściekłe" Niemcy — zapytał redaktor publicznie ks. Zawadzkiego, czy wypowiadając ten zarzut pamiętał o przysiędze kapłańskiej. Ksiądz wytoczył redakcyi proces o obrazę czci, a choć podczas rozprawy okazało się, że *Nowiny* w r. z. tylko o niektórych pismach użyły przymiotnika „wściekły" to jednak prokurator uznał, iż jest wszystko jedno, czy podobny epitet odnosi się do wszystkich Niemców razem, czy też do jednostek i sąd skazał redaktora na 3 miesiące.

Prośbę z 21.386 podpisami przedłożył br. Czedik Izbie panów na jej pierwszem posiedzeniu. Jest to petycya austryackich urzędników państwowych, w której podnoszą, że od lat 20 nic dla nich nie zrobiono, że z pomiędzy wszystkich innych kategoryj urzędników stojących w służbie publicznej najgorzej są płatni i że na takie materyalne upośledzenie wcale nie zasługują. Coroczny nadzwyczajny dodatek, mówi petycya, nie ma żadnego znaczenia, a jest to niegodnem tak wielkiego państwa jak Austrya, pozwalać swym urzędnikom cierpieć niedostatek. Samo podwyższenie obecnych płac nie pomoże jeszcze, koniecznem oprócz tego jest zaprowadzenie zmiany dotyczącej rang. Bardzo mały procent urzędników państwowych zdoła po najdłuższej i najwierniejszej służbie uzyskać wyższą rangę, niż IX. A dochody w tych trzech najniższych rangach są tak szczupłe, że egzystencya jest prawie niemożliwą. Urzędnicy państwowi nie żyją też wcale odpowiednio do swego stanu, skromność ich wymagań przeszła już w przysłowie, ale proszą przynajmniej o zabezpieczenie przed biedą i nędzą. Urzędnicy żądają utworzenia pragmatyki służbowej, zniesienia tajnych tabel kwalifikacyjnych, ustanowienia dwóch terminów awansu rocznie, reformy co do rang, zniesienia kaucyj służbowych, urugulowania płac i zrównania stanowiska urzędników państwowych z wojskowymi.

Wojskowe sygnały w armii niemieckiej. W kwestyi zmiany sygnałów wojskowych w armii niemieckiej zawiera ostatni numer berlińskiej gazety giełdowej obszerny komunikat. Zarząd wojskowy mianowicie zamierza wprowadzić tak zwany heliograf, interesującą nowość, który zarazem jest najważniejszym i najbardziej udoskonalonym optycznym przyrządem sygnałowym. Aparat ten, ustanowiony na trójnogu ma tę zaletę, iż dozwala dowolnie kierować promieniami słonecznymi, którą to czynność umożebnia okrągłe lustro, kierowane osobnym przyrządem celownika. Cały system sygnałów polega na znanym alfabecie Morse'go, Każdy znak składa się z punktów i linij. Tym sposobem sygnalizuje się od stacyi do stacyi. Dzieje się to z nieopisaną szybkością, jedna minuta wystarcza na przesłanie depeszy. Na jaką odległość działa heliograf zależnem jest to od terenu powietrza i siły słonecznych promieni. Próbne doświadczenia dokonywane w Afryce, umożliwiały przesyłanie depesz na odległość więcej jak stukilometrową.

W armii angielskiej cieszy się heliograf wielkiem uznaniem. Podczas manewrów w Aldershot używano go w obecności cesarza Wilhelma, który uznał go tak skutecznym, iż zaprowadza go obecnie w swojej armii. Heliograf użytym być może w każdym terenie nawet w pozbawionym środków komunikacyjnych. Będzie on zatem jedynym środkiem porozumienia się w wojnie w górzystym terenie, wśród wrogo usposobionej ludności — przy wysuniętych placówkach itd. i jako taki jest na wypadek wojny nieocenionym.

Zbytek natarczywości. Do jednego z sądów pokoju wniesioną została skarga przeciw pewnemu agentowi ubezpieczeń na życie o najście domu i zakłócanie spokoju. Agent, pomimo odmowy ubezpieczenia, przychodził do swego niedoszłego klienta, aż czternaście razy, sądząc, iż natarczywością zmusi go do deklaracyi. W końcu wywołało to formalną awanturę i pociągnięcie zbyt natrętnego agenta do odpowiedzialności sądowej. Należy dodać, iż za porozumieniem się współzawodniczących ze sobą Towarzystw ubezpieczeń, agenci obchodzą mieszkania zasobniejszych lokatorów a dowiedziawszy się od stróża lub służby pewnych szczegółów, rozpoczynają atak. Zwłaszcza jeżeli przyjdzie na świat dziecko, agenci z tytułu zapewnienia losu dziecku, ataknją najsilniej. Gorliwość agentów w zyskiwaniu klienteli dla tyle pożądanych ubezpieczeń życiowych zasługuje na uznanie, byle tylko nie przechodziła w... zbytek natarczywości!...

Ślusarz polski, warszawianin, p. Stanisław Ludwiński, zajęty w warstatach frankfurckiego miejskiego towarzystwa elektryczności, zdobył pierwszą nagrodę 1000 marek na konkursie za skonstruowanie misternego zamku do szuflad, szkatułek i w ogóle mebli domowych. Konkurs ten ogłoszony był we Frankfurcie nad Menem.

Paszporty austryackie do Rumunii ma prawo wizować od 18. zm. tylko rumuński konsulat czerniowiecki.

Dla piwoszów. Wiedeńscy a tak samo i berlińscy restauratorowie uchwalili solidarnie zaprzestać sprzedaży piwa pilzneńskiego na wypadek, gdyby browary pilzneńskie wytrwały w niczem nieuzasadnionem podwyższeniu ceny piwa o cały jeden złoty.

Szalony plan powziął dyrektor biura meteorologicznego w Waszyngtonie, Hanzen. W przeciągu 50 godzin ma przelecieć z Ameryki do Europy w balonie opatrzonym śrubą i przyrządem do sterowania. Balon napełniony ma być 100.000 kubicznemi stopami gazu. Profesor Hanzen, który chce wziąć 2 towarzyszy przedsiębierze tę podróż na podstawie, iż w wyższych sferach kierunek wiatru idzie z zachodu na wschód. Próbna podróż z Denver do Nowego Jorku poprzedzi ekspedycyę za ocean.

Reorganizacya artyleryi. W najbliższych dniach zapowiedzianą jest reorganizacya artyleryi i to na taką skalę, jaka dotąd w podobnych wypadkach nigdy przeprowadzoną nie była. Zformowanych zostanie 42 nowych pułków artyleryi, oprócz istniejących obecnie 14 korpuśnych. Reorganizacya wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1894 r. Pułki te nosić będą nazwę dywizyjnych. Dotąd posiadał każdy z 14 korpusów armii jeden własny pułk artyleryi obecnie zaś każda dywizya piechoty dostanie również pułk dywizyjny artyleryi.

Humor amerykański. *A.* Nie wiesz ty, co w tem jest, że panna Packer i panna Wacker tak się nierozdzielnie razem trzymają? Muszą się bardzo kochać?

Cholera. Urzędowe doniesienie opiewa: W dniu 23 listopada zachorowały na cholerę azyatycką w Galicyi:

W powiecie brodzkim: w Załoźcach 2 osoby. W powiecie nadwórniańskim: w Mikuliczynie 1 osoba. W powiecie staromiejskim: w Chyrowie 2 osoby.

Ogółem pozostało w d. 22. bm. w leczeniu chorych 19, w dniu 23 bm. zachorowało 5 osób, wyzdrowiały 3, zmarło 10, pozostaje zatem w leczeniu 21 osób.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek wznowienie „Skarbonka" (La Cagnotte) komedya w 5 aktach Labich'a i de l'a Cour'a. Tłumaczenie Stanisława Kreinera. Jutro w obotę „Kupiec Wenecki" komedya w 5 aktach Szekspira. W niedzielę po południu „Trójka Hultajska", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroy'a, wieczorem „Straszny Dwór" opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W poniedziałek po raz 10 „Flirt" komedya Michała Bałuckiego. Dyrekcya teatru pragnąc jak najwięcej czasu poświęcić dramatowi i komedyi jako istotnym podporom teatru, od jutra począwszy, wszystkie soboty przeznacza na przedstawienia tego działu sztuki — i tak jutro wznowionym będzie Szekspira; „Kupiec Wenecki", następnie pójdą „Uriel Akosta", Wilhelm Tell", Makbet", „Ryszard III", Ludwik XI", „Poskromienie złośnicy", Hamlet", „Zbójcy", sen nocy letniej" „Otello" itp.

* **„Ten drugi"** *(Der Andere)*, najnowszy dramat w 4 aktach Pawła Lindaua, przedstawiony w tych dniach w berlińskim Teatrze Lessinga, porusza uznaną już w pewnej mierze przez świat naukowy zagadkę oo do dwoistości natury ludzkiej w jednem ciele. Bohaterem jest tu prokurator Hallers, człowiek surowy dla siebie i drugich, postrach zbrodniarzy i doskonały ich natury znawca. Zaprzecza on energicznie teoryom Lombrosowskim, widząc we wszelkiej zbrodni tylko zbrodnię, nie zaś „chorobę", a jednak sam podlega owym „chorobliwym" zboczeniom. Zapadłszy w sen ze znużenia, budzi się innym zgoła człowiekiem, udaje się do znanej sobie spelunki zbrodniarzy i w końcu zakrada się tajemniczo do swego własnego mieszkania. Jak z tego widać, jesteśmy tu znów wobec eksperymentu wprowadzenia patologii na scenę, która i bez tego przepełniona już jest w ostatnich czasach wszelaką „chorobliwością". Nic więc dziwnego, że nawet na publiczności berlińskiej nowość sprawiła przygnębiające wrażenie i dała powód do jawnych protestów i wzruszania ramionami z niedowierzaniem. Ostatecznie jednak sztuka nieźle została przyjęta, Lindau bowiem zdobył się na istotną znajomość sceny, oraz jej efektów i tem przezwyciężył nawet chwilową nieufność widzów. Do oryginalności pomysłu swej sztuki nie powinien jednak Lindau rościć sobie pretensyi, sam bowiem tłómaczył z angielskiego powieść Dick-May'a pod tyt. „Sprawa Allarda", przedstawiającą podobny wypadek dwoistości. Tylko tam bohater, który nabawił się swego kalectwa wskutek upadku z konia, walczy ze swą chorobą i ginie tragicznie, Lindau zaś kończy sztukę nadzieją wyleczenia swego bohatera i rzuca go w objęcia młodej i ładnej dziewczyny, co już wprost jest okrutnem, bo widz wcale tej nadziei nie może być pewnym. Bądź bo bądź, trzeba i wobec tej nowości zapytać: czy scena nadaje się do prezentowania na niej rzadkich wypadków patologicznych? Niechże tem zajmuje się nauka, a scena niech po dawnemu maluje powszechnie znane, ogólno-ludzkie uczucia i namiętności, bo to zawsze pozostanie jedynym jej celem i zadaniem.

Ostatnie wiadomości.

W numerze 266 *Gaz. Nar.* z dnia 21 listopada b. r. i w innych dziennikach krajowych pojawiło się streszczenie, jak nazwaliśmy wówczas, awanturniczego artykułu *N. Pressy*, omawiającego losy kościoła katolickiego w Polsce pod zaborem rosyjskim, w którym twierdzono: „że Polska pod zaborem rosyjskim zostanie uszczęśliwiona liturgią rosyjską." Że artykuł ów mógł przerazić wszystkich katolików, zbyteczna mówić, jakkolwiek z drugiej strony rzadko kto rozsądny przypisuje wiarę temu, co *N. fr. Presse* pisze o sprawach Kościoła. Dziś otrzymujemy też w sprawie tej od życzliwego nam ks. dr. Adama Kopycińskiego, posła do Rady państwa, list następujący:

Wiedeń d. 23. listopada.

Mogę wam na pewne donieść i uroczyście oświadczyć, a to po dokładnem zbadaniu sprawy na najkompetniejszem miejscu, że cała elokubracya *N. Pressy* jest nikczemnym wymysłem i kłamstwem. Stolica apostolska i głowa Kościoła Ojciec św. Leon XIII. pokilkakroć użalał się na łatwowierność Polaków, którzy dają chętny posłuch wszelkim oszczerstwom, jakie od czasu do czasu sieją antichrześcijańskie pisma; i podczas ostatniej pielgrzymki polskiej ten swój żal biskupom polskim wyjawił. Leon XIII. jest bardzo dobrze poinformowany o sprawach caratu w Królestwie polskiem i sprawa seminaryum kieleckiego wielce go zabolała, co wyraźnie objawił ambasadorowi rosyjskiemu Izwolskiemu.

Piszę tych kilka słów w celu uspokojenia umysłów w kraju i powstrzymania nieuzasadnionego żalu ku Stolicy św., w której bądź co bądź jedyna i ostateczna jeszcze nasza nadzieja i która zawsze była i jest naszym najpotężniejszym sojus

odjęto im sprawowanie rządów, ale pozostawiono pewne przywileje, przysługujące domom panującym. W Prusiech przed dwoma laty zniesiono drogą indemnizacyi prawo wolności „standesherrów“ od podatku osobistego. Na wniosek centrum uchwaliła następnie bawarska Izba posłów, ustanowić ankietę, która ma zbadać, jak dalece „standesherry“ są wolni od podatków, aby ich zindemnizować można.

Donoszą z Barcelony, że na pewnej parceli budowlanej znaleziono jedenaście bomb. Oddano je do laboratoryum gminnego dla zbadania ich składu.

Rozprawy w trzech klubach o sytuacyi.

(Telegramy „Gaz Nar.“).

Wiedeń dnia 24. listopada. Wczoraj wieczorem zebrały się znowu trzy wielkie kluby koalicyjne na naradę.

Najkrociej trwało posiedzenie klubu zjednoczonej niemieckiej lewicy. Według bezzwłocznie wydanego komunikatu, klub ten na wniosek p. Heilsberga uchwalił rezolucyę, że przyjmuje deklaracyę rządową z zadowoleniem do wiadomości i w nadziei, że rząd kierować się będzie zawartemi w deklaracyi zasadami, chce go popierać.

W klubie konserwatystów odczytał hr. Hohenwarth na wstępie oświadczenie 10 słoweńskich i chorwackich posłów (Borcic, Bulat, Alfred Coronini, Ferjancic, Gregorec, Gregorcic, Kusar, Nabergoj, Supuk i Klaic), iż z powodu obecnego położenia politycznego z klubu Hohenwartha występują. Nadto dodał przewodniczący, iż i dep. Zallinger z klubu wystąpił. (Z 65 tedy członków, ten klub tworzących, ustąpiło 11, a nadto zapowiadają jeszcze wystąpienie kilku pozostałych Słoweńców i klerykałów). Następnie rozpoczęto rozprawę w sprawie położenia politycznego, poczem Dipauli postawił rezolucyę tej treści, iż konserwatywny klub Hohenwartha uważa za swój obowiązek oświadczyć, że stoi niewzruszenie przy zasadach dotychczasowej polityki, jakoteż zasadach narodowości, gospodarki ekonomicznej i religii i tylko w razie ich uwzględnienia popierać będzie rząd dzisiejszy. Rezolucyę tę przyjęto, a nadto uchwalono drugą, postawioną przez słoweńskiego deput. p. Sukljego, która opiewa: „Klub konserwatywny trwa niezmiennie przy konstytucyą poręczonem równouprawnieniu wszystkich narodowości i użyje wszystkich środków, ażeby to równouprawnienie przeprowadzić.“

Uchwały te klubu Hohenwartha i spodziewane zredukowanie go do liczby 50 członków, wywołały w innych klubach wielką sensacyę.

Z obowiązku sprawozdawcy winienem też zakomunikować wam pogłoskę, która powstała wskutek zajść w klubie Hohenwartha, mianowicie że Hohenwarth postanowił się usunąć od życia publicznego, a ministrowie Falkenhayn i Schönborn podali się do dymisyi. Cała sprawa stoi zanadto jeszcze w pierwszym okresie rozwoju, iżby coś stanowczego o niej orzekać było można. Na każdy sposób niezadowolenie z koalicyi, jakie tak niedwuznacznie i to właśnie w tym klubie wystąpiło, którego przewódzca dał swem przemówieniem w Izbie początek całej akcyi koalicyjnej, jest objawem fatalnym, tem bardziej, że ks. Windischgraetz nie słynie z owego sprytu dyplomatycznego, który jest niezbędny do utrzymania się na mocno wzburzonych falach życia parlamentarnego w Austryi.

Koło polskie obradowało najdłużej, bo od godz. 6 do 11 wieczór. Obecni byli ministrowie Jaworski i Madeyski. Ten ostatni dał kilka wyjaśnień co do programu rządowego, poczem rozpoczęła się obszerna dyskusya, którą uchwalono uważać jako poufną, dlatego przebiegu jej podać nie mogę. Jeden z członków postawił wniosek, aby przyjęto rezolucyę, iż Koło polskie i nadal w przyszłości zupełnie nie będzie się oglądać na zawartą koalicyę i będzie uprawiać politykę wolnej ręki. Polacy stać winni teraz na stanowisku wyczekującem i nie angażować się w żadnym kierunku, nie wdawać się w żadne trwałe związki z którymkolwiek z klubów.

Nad wnioskiem tym, jakoteż nad programem rządowym rozwinęła się żywa i długotrwająca rozprawa poufna, poczem tak ten wniosek jak i inne, które w czasie dyskusyi się wyłoniły, odesłano do komisyi parlamentarnej Koła, która dziś na wieczornem posiedzeniu Koła ma złożyć sprawozdanie. Na tem o godz. 11 wieczór przerwano posiedzenie.

Wiedeń 24 listopada. Z powodu rozluźnienia się klubu Hohenwartha, którego ilość członków spadnie prawdopodobnie do 50, obliczają, że zamierzony projekt reformy wyborczej z pomnożeniem liczby posłów, wymagający dwóch trzecich większości, czyli 237 głosów, nie ma zapewnionej większości. Potrzebna ilość głosów 237 byłaby zapewnioną przy współdziałaniu zjednoczonej lewicy, Koła polskiego, pełnego klubu Hohenwartha, Włochów i Coroniniego. Przy redukcyi klubu Hohenwartha, do uzupełnienia dwóch trzecich większości Izby braknie około 10 głosów.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń, 24 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów po odrzuceniu wniosku Herolda na otwarcie dyskusyi nad programem rządowym, motywował Pacak wniosek na uchwalenie nagłości względem otwarcia dyskusyi nad wnioskiem, zmierzającym do tego, by prokurator obowiązany był przy zarządzonej konfiskacie dzienników, podawać natychmiast powody konfiskaty. Nagłość tego wniosku odrzucono; poczem przystąpiono do pierwszego czytania taaffowskiego projektu reformy wyborczej.

Pierwszy przemawiał Hauk, który między innemi wyraził ubolewanie, że ministrem oświaty został Polak, poczem oświadczył się za powszechnem głosowaniem. Gdy następnie wszyscy posłowie, zapisani do głosu przeciw projektowi ustawy reformy wyborczej, z powodu, iż rząd w swej mowie programowej oświadczył, że wniesie nowy projekt reformy wyborczej, wykreślili się z listy mowców, jako mowca jeneralny za projektem przemawiał młodoczech Brzeznowsky po czesku, zaznaczając przytem, że na przyszłość przemawiać będzie zawsze wyłącznie po czesku.

W końcu przekazano wszystkie wnioski o reformie wyborczej komisyi, którą na wniosek p. Romańczuka zwiększono z 24 członków na 36 członków.

Następne posiedzenie w sobotę. Na porządku dziennym między innemi wybór drugiego wiceprezydenta Izby w miejsce Madejskiego.

Wiedeń d. 23. listopada. Rząd wniósł w Izbie deputowanych projekt ustawy o budowie drogi żelaznej z Halicza na Podwysokie, Potułosy, Kozowę do Ostrowa, z odgałęzieniami z Potułosów do Brzeżan i do Podhajec. Ogólny koszt budowy całej linii wynosi 10,100.00 zł. Poprowadzenie obu odgałęzień zawisłe jest od przyczynienia się kraju i osób interesowanych w łącznej kwocie 1 mili. zł. Linia Halicz-Ostrów jako główna droga żelazna drugiego rzędu wykończona ma być w r. 1894, budowa zaś obu odgałęzień jako kolei lokalnych o normalnym torze, rozpoczęta ma być w r. 1895, a ukończona: budowa odgałęzienia pierwszego w r. 1896, odgałęzienia drugiego w r. 1897.

Wiedeń d. 24. listopada. W Izbie panów prezes ministrów ks. Windischgraetz po odczytaniu programu rządowego oświadczył, iż rząd wystąpił z tymże programem przed Izbą poselską, a mając zaszczyt podać go również do wiadomości Izby panów, pozwala sobie wyrazić nadzieję, że Izba panów, słusznie nazywana podwaliną patryotyzmu austryackiego i uznawana za ciało, w którem istniejące pomiędzy stronnictwami różnice zwykle bywają łagodzone, skłonna będzie użyczyć rządowi życzliwego ze swej strony poparcia w spełnianiu jego ciężkich zadań.

Po załatwieniu różnych formalności, postawił Czedik wniosek na podwyższenie pensyi urzędnikom państwowym niższych klas. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Rozporządzenie cesarskie, dotyczące zapomogi powodziowej dla Galicyi uchwalono bez dyskusyi, również i ustawę dotyczącą rozdawnictwa taniej soli bydlęcej, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 24 listopada. *Nowa Presse* wyraża się przychylnie o programie rządowym i tak go charakteryzuje: Graniczącą z ubóstwem skromność programu wychodzi mu na korzyść; niedostatek staje się zaletą. Jak widzimy, staje się *Nowa Presse* nagle skromną pod względem politycznym, co się zapewne tłumaczy zwyżką na giełdzie, — i powiada następnie, iż zupełnie wystarczy, jeżeli nowy rząd weźmie sobie za zadanie, zlikwidować spadek po Taaffem.

Vaterland także dość przychylnie wita program rządowy.

Wiedeń d 24. listopada. Jak słychać, ma Rada państwa obradować do 15. grudnia; na 19. grudnia mają być zwołane sejmy, któreby conajmniej do końca stycznia albo i do połowy lutego obradowały.

Na wczorajszem posiedzeniu swojem wybrał klub lewicy dr. Heilsberga prezesem swoim, hr. Kuenburga (byłego ministra) zastępcą prezesa.

Wiedeń d. 24. listopada. Słoweńcy, którzy wystąpili z klubu Hohenwartha, utworzyli klub samoistny, którego prezesem wybrany został Klaic, zastępcą Ferjancic.

Wiedeń d. 24. listopada. Komisya wojskowa Izby deputowanych przyjęła sprawozdanie deputow. Popowskiego z przedłożenia rządowego o obronie krajowej.

Wiedeń d. 24. listopada. Motywa przedłożenia rządowego o budowie kolei Halicz Ostrów podnoszą, że pomimo powiększenia linij kolejowych we wschodniej Galicyi daje się tam jeszcze uczuwać dotkliwy ich brak, tem dotkliwszy, że budowa kolei Stanisławów - Woronienka bliska już jest ukończenia. Na rok 1894 żąda rząd kredytu na budowę w kwocie $3^1/_2$ miliona zł.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 24. listopada. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga: Akceptowany już przez cara projekt ustawy o prawnem stanowisku żydów przyjdzie w styczniu pod obrady Rady stanu.

Wiedeń d. 24. listopada. Ministrowie bułgarscy Greków i Sawów, prezes zebrania Petków i pułkownik Żiwkow dziś rano odjechali do Gracu, aby się zająć przewiezieniem zwłok ks. Aleksandra Batenberga do Bułgaryi.

Florencya d. 24. listopada. P. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, odjechał ztąd wczoraj do Wenecyi.

Peszt d. 24. listopada. W sejmie węgierskim, w toku rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty omawiał minister Csaky kwestyę uregulowania kongruy i autonomii Kościoła, co do których należy wyczekiwać, jakie stanowisko zajmie episkopat. Minister oświadczył w końcu, wśród oklasków całej Izby, że nie zamierza obrażać żadnego wyznania, ale też nie myśli na rzecz żadnego wyznania poświęcać interesów państwa węgierskiego.

Budapeszt d. 24. listopada. Wczoraj w rzucono Koszycach do piwnicy dużego domu bombę, która eksplodowała, nie czyniąc jednak wielkiej szkody. Sprawcy nie wykryto.

Petersburg d. 24. listopada. Na Newie pokazała się wielka kra, żegluga przeto zamknięta. Nie w Tyflisie, ale w Batum był wielki pożar w rafineryach nafty. Pożar trwał trzy dni, ale wojsko go ograniczyło.

Berlin d. 24. listopada. Podczas rozprawy nad traktatami handlowemi w rajstagu uderzył w imieniu agrarystów hr. Limburg na kanclerza Capriviego z całą gwałtownością, wyrzucając mu, że swoją politykę handlową niszczy zasoby państwa.

Kiel d. 24. listodada. Przy uroczystem zaprzysięganiu marynarzy miał cesarz przemowę i upominał ich, aby przedewszystkiem podczas podróży za granicą, przyzwoitem postępowaniem względem obcych honor bandery niemieckiej czcili.

Paryż dnia 24. listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów było burzliwe. Lockroy krytykował program rządowy. „Za pomocą żandarmów nie rozwiązuje się zagadnień społecznych!“ — wołał mowca. Jutro ciąg dalszy obrad.

Powodem pogłoski o wyjeździe ks. Pedra d'Aliantara do Brazylii było, że pewien bogaty obywatel z Hawanny, podróżujący od dwóch lat z wielką świtą po Europie, wybrał się teraz z powrotem do domu.

Rzym, d. 24. listopada. Wczoraj zebrała się Izba posłów na nowo. Dep. Imbriani (irredentysta) wniósł postawienie gabinetu w stan oskarzenia. Rząd przedłożył szereg projektów podatkowych. Nastąpiło pierwsze czytanie sprawozdania komisyi dla historyi bankowej. Poczem cała skrajna lewica podjęła wniosek Imbrianiego z powodu skandalów bankowych.

Pół urzędowy *Economista* broni Włochy od zarzutu, jakoby sobie w paryskiej targowicy pieniężnej wroga zrobiły. Powodem gniewu giełdy paryskiej jest owszem istnienie trójprzymierza. W chwili w którejby Włochy wystąpiły z trójprzymierza, powitałaby je targowica paryska jeszcze przychylniej niż Rosyan; już nawet samo okrojenie wojskowych wydatków Włoch usposobiłoby giełdę paryską natychmiast przychylnie do Włoch.

Rzym d. 24. listopada. Dziś rano zebrać się miała Rada ministrów. Według dzienników Rada ta uchwalić ma podanie się całego ministerstwa do dymisyi.

Sofia d. 24. listopada. Okólnikiem zawiadomiono wszystkich prefektów o blizkim pogrzebie ks. Aleksandra w Sofii. Słychać, że zwłoki księcia nadejdą tu w niedzielę, jako w rocznicę zwycięstwa (nad Serbami) pod Pirotem. Umyślna deputacya wyjedzie na spotkanie zwłok do Carybrodu (na granicy Serbii). Obchód pogrzebowy będzie wspaniały.

Belgrad d. 24. listopada. Bułgarski ajent dyplomatyczny oficyalnie zawiadomił rząd serbski o przewiezieniu zwłok ks. Aleksandra, i prosił o pociąg osobny. Rząd serbski polecił już, aby zwłokom pierwszego księcia bułgarskiego oddano należne honory wojskowe.

Dział ekonomiczny.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Hermana Goldszmidta, kupca w Czerniowcach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23. listopada (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·50 do 218·50. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 259 50 do 262 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do 385 — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100 — do 100.70, 5% z 10% prem. 109·70 do 110 40, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 99 80 do 100.50. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat 100 60 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·00. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.30 do 99 00, 4% los. w $41^1/_2$ lat. 98·00 do 98 70 4% los. w 56 latach 98·00 do 98 70 $4^1/_2$% los. w 52 lat. 99·80 do 100·50.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 96·30 do 97 00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.25 do — — Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—, $4^1/_2$% 99·30 do 100 50, 4% z roku 1891 95 80 do 96·50 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1892 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 25 00 do 27· — Losy miasta Stanisławowa 46 — do —. —

Monety. Dukat cesarski 5 90 do 6·00. Napoleondor 9 98 do 10·08. Półimperyał 10·20 do 00.00 Rubel rosyjski srebrny 1.31·— do 1.33·—. Rubel rosyjski papierowy 1.31· — do 1·33·—. 100 marek niemieckich 61 25 do 61 85

Wiedeń d. 24 listopada. (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 97 20, srebrna 96 55, austr. koronowa 96 10, złota 118 80, węg koron. 93·85 złota 115 75.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czermiowieckiej 261 00. Północnej 2870.— Państwowej 304·75, Północno-zachod 236·25, Węg półn.-wschod. 201·25, Południowej (Lombardy) 103·25, arc. Albrechta (za 200) 93·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 0·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 60% 996·—, anglo-austr. 153·—, Länderbanku 247 70 Unionbanku 254 50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 145·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 595, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·— Ziwnostenska banka 121·50. Kredyty austr. 3 38·62 Kredyty węg. 4·6 —.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 95.90 bukow. propin. 101·75. buk indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 95 30.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·20, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 100·75 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·00 5 prc. bukow. kas. oszczędn. 100 —.

Losy: austr Czerw. krzyża 13·20, węg. Czerw krzyża 13·—, Bazylika —·—, Krakowskie 26 00 Stanisławowskie 48 50. Tureckie 49·35.

Waluty: Ruble papier. 131·50·0, 20-markówki 12·31, 20-frankówki 9·94 soveretugs 13 51, tureckie liry złote 11·30 100 markówki 61·55 włoskie 100 lirówki 43·52.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 23. listopada. Ruch co do zakupów natychmiastowych był mało ożywiony, tendencya spokojna a ceny pozostały prawie niezmienione. Nie przyszły też do skutku żadne znaczn ejsze zakupy żyta i jęczmienia. Zaofiarowane owsa rosyjskiego było bardzo silne, ceny jednak nie uległy prawie żadnym zmianom. Kuk rudza trzyma się silnie.

Zakupy terminowe budziły zaledwie nieznaczny interes; ceny utrzymały się.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po zł. 7·68, 7 69, 0·—, żyto na wiosnę 6 52, 6·51, 0·—, owies na wiosnę 7·14, 7·13, 0·—, kukurudzę na majczerwiec 5·52, 5·51, 0·—, rzepak na styczeń-luty 14·55 do 14·65, na sierpień-wrzesień 12·50 do 12·60.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24. listopada.

Hotel Imperial. J. hr. Szeptycki z Przełbic, J. hr. Lasocka z Dembnik, A. hr. Szeptycki z Królestwa Polsk., J. Gizowski z Mokrzan, E. Krzysztofowiczowa z Bukowiny, S. Goylaw z Romanii, K. Ujejski z Tomaszowic, Ks. M. Audykiewicz z Białogłowy, E. Filous z Stanisławowa, W. Barańska z Łukawicy.

Hotel Szwajcarski. S. Schamascha z Persyi, Ch. Kozle, N, Zerweck z Lipska. K. Glass z Brodów, T. Zachar z Czerniowiec, E. Bredt z Ottyni, A. Kochanowski z Stawczan, L. Erdt z Stanisławowa.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór mieliśmy pogodę, w nocy i dziś rano padał śnieg.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 757 mm.

Prognoza na dobę d. 25. listopada br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 8 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około 0°C. niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg chwilami.

Jutro dnia 20. listopad: św. Katarzyny. — św. Joanna Złot.

Kupię pawia samca. Bliższa wiadomość w administracyi „Gazety Narodowej“.

50.000 zł. główna wygrana na wielkiej 50-ciocentowej loteryi w Insbruku. Zwracamy uwagę Szan. czytelników, że ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 6. grudnia 1893.

WIKTOR BERGER
LWÓW — AKADEMICKA L. 8.
Magazyn szportowy
Bicykle, Rowery, Siodła, Koce angielskie, Przybory dla szermierki, Łyżwy etc.
SKŁAD FABRYCZNY APARATÓW I POTRZEB DO FOTOGRAFII.

Oliwy maszynowe
najprzedniejszej jakości
tudzież
„Ragosinę“ prawdziwą
bardzo tanio
wysyła w każdej ilości
JAKÓB DEGEN
Lwów — Podzamcze.
Cenniki i próbki na żądanie bezpłatnie i franco. 5073

Tanie guziki
z kamiennej masy 4963
dla kupców i krawców, wysyła za zaliczką
Fabryka guzików z masy kamiennej
Riegersdorf (koło Enlan) Czechy.

HERBATĘ
chińsko-rosyjską
poleca najtaniej 5016
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 45.
Handel założony w roku 1789.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

KASETKI stalowe z zamkami werthei mowskiemi na pieniądze i dokumenta po złr. 4·—, 4·50, 5·—, 6·—, 7·50, 9·— i 11·—, poleca najtaniej Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, pl c Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Dra G. JAEGERA BIELIZNĘ normalną z fabryki Bengera, sprzedają najtaniej po cenach fabrycznych S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK Lwow, plac Halicki l. 3. 721

BRZYTWY szwajcarskie i angielskie i wszelkie przybory do golenia, poleca najtaniej PAWEŁ LANGNER Lwów, Halicka 16.

LWOWSKIE BIURO PRAWNICZE starosty Reichelta, Batorego 11 (Halicki). 81

MASZYNKI do mięsa i tarcia migdałów bułek itp. tarka równej wielkości' poleca Z. Gościcki, Kopernika 7.

MŁODA NIEMKA, egzaminowana nauczacielka, udziela lekcye angielskiego i niemieckiego. Ulica Sykstuska 64, parter

BIELIZNĘ Dr. JAEGERA z fabryki Bengera sprzedaje podług cennika fabrycznego F. Knauer i Syn, Lwów.

PARA KAROSIERÓW klaczy rodowych z dzielnemi ruchami, do nabycia. Ulica Brajerowska l. 6. 776

KLAUDYA MARKIEWICZOWA Lwów ulica Teatralna l. 8, II. piętro, poleca swój obficie zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najlepszych fabryk Schweikhoffera, Rösslera, Stelzthammera, Fritza, Hamburgera, Oesera, Wihana, Lyra, Proskoretza i zagraniczne Frankego, Granda i wielu innych — po cenach najumiarkowańszych (fabrycznych) z gwarancyą. Fortepiany i pianina do wypożyczania. 757

CUKIERNIA Warszawska Antoniego Pfeiffera we Lwowie, róg ulicy Czarneckiego i placu Bernardyńskiego, poleca: ciasta, herbatniki, cukry deserowe, owoce, konfitury, czekoladę w tabliczkach i w proszku. Przyjmuje zamówienia na Torty, Piramidy, Marcepany, Lody, Galarety, Blamange etc., uskuteczniając takowe z największą starannością i punktualnością. 728

RZĄDCA EKONOMICZNY poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody. 777

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

HANDEL KORZENNY
WIN i DELIKATESÓW
JANA BACZYŃSKIEGO
we Lwowie ul. Akademicka 3
polecą swój doborowo zaopatrzony skład towarów korzennych, różnorodnych win krajowych i zagranicznych, koniaków francuskich w najlepszej jakości.
GŁÓWNY SKŁAD BULIONU I KONSERW
własnego wyrobu
odznaczone pięcioma medalami.
Znakomita wódka stara pod nazwą „Teściowa“.
Handel jest połączony 5038
z pokojem do śniadań.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony
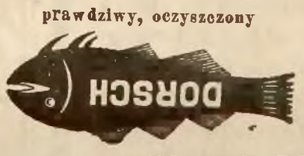

TRAN Z WĄTROBY
4944 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. — Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, III/3., Heumarkt Nr. 3, tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: W. Maager, III./3., Heumarkt 3.
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.
R. DITMAR
we Lwowie, plac Maryacki l. 9
otworzył dla wygody swoich P. T. odbiorców
Filję składu nafty
ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami“
i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:
1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 ct.
" " gospodarskiej " " 20 "
" " bezpieczeństwa R. Ditmara 30 "
Opust { przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.
Telefon Nr. 226.
Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska. 5064
Filia składu nafty ul. Trybunalska l. 10.
Najlepsza oliwa do lamp.
Najprzedniejsza oliwa do lamp.

Jedyny obecnie środek wynaleziony przez ks. Kneippa (oparty na doświadczeniach) przeciw wypadaniu włosów i łysinie.
Stosy podziękowań do przejrzenia.
Woda i olejek ks. Kneippa
flaszka wody 1 koronę — olejku sałatowego 80 groszy.
Wyłączny wyrób i skład w pierwszej krajowej perfumeryi „FLORA“
J. Górnego T. Pilarskiego.
Lwów, hotel Georgea.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
wysłała świeżo książeczka p. t.:

ROK SZCZĘŚLIWY

zdania Ojców świętych na każdy dzień roku rozłożony

przez 4860

O. J. HILLEGEERA
Tow. Jez.

Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie
Cena 30 centów.
Z przesyłką o 5 ct. więcej.

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

PISOWNIA uchwalona a wymowa rodzima. Odezwa do zwolenników polszczyzny niezepsutej. 24 ct. STENOGRAFIA na podstawie właściwości języka naszego. Reguły proste. 60 ct. Po księgarniach lub u autora **M. Sucheckiego** Wiedeń II., Vereingasse 26 776

OBWIESZCZENIE
o otworzyć się mającej **XVII.** kr. węg. 5018
DOBROCZYNNEJ LOTERYI PAŃSTWOWEJ

której czysty dochód wedle najwyższej decyzyi **Jego ces. król. Apostolskiej Mości** rozdzielić się ma w sposób, ażeby Instytut dla emerytów węgierskiego teatru narodowego na $^{2}/_{10}$ części, krajowe stowarzyszenie węgierskich gospodyń, Towarzystwo zapomogowe dla wyleczonych umysłowo chorych, Budapeszteńskie Stow. przyjaciół dzieci, założyć się mający fundusz dla niezamożnych urzędników, wdów i sierót; Domu sierót Maryi Waleryi w Klausenburgu; Szkoła przemysłowa dla kobiet w Nagy-Károly (Szatmarer-Komitat); założyć się mający w Zagrzebiu kroacko-sławoński dom poprawy, w $^{1}/_{10}$ części uposażone zostały.

3282 ustanowione główne wygrane

wynoszą podług niżej wymienionego planu gry **160.000 złr.** a mianowicie:

1 główna wygrana	60.000 złr.			2 wygrane po	2.000 złr.		
1 „ „	15.000 „			4 „ „	1 000 „		
1 „ „	10.000 „			20 wygranych po	500 „		
1 wygrana	5.000 „			50 „ „	100 „		
1 „	4.000 „			200 „ „	50 „		
1 „	3.000 „			3000 „ „	10 „		

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 28. grudnia 1893. — Los kosztuje 2 złr.

Losów dostać można: w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Peszt, główny urząd cłowy, mezanin), we wszystkich kolekturach i urzędach podatkowych, we wielu urzędach pocztowych, u „Mercur“ w Wiedniu i w agencyach ustanowionych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach.

Budapeszt 1. sierpnia 893. **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**

Dom bankowy i kantor wymiany
Th. J. PLEWA I SYN we Wiedniu (I. Kohlmarkt Nr. 20)

poleca się do zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamówienia na giełdowe operacye, incasso kuponów, wylosowanych obligacyj i losów pod najkorzystniejszymi warunkami. Zamówienia także w języku polskim.

Champagner Jacquesson & Fils
Chalons sur Marne, Maison fondée 1798. 5032

Grand vin sec złr. 4·50. **Marquetterie** złr. 4·75. **Dry Perfection** złr. 5·—, w $^{1}/_{2}$ butelkach specyalność dla chorych złr. 1·50. **Afrikanische Cap-Weine** E. Planta, właściciela największej winnicy w Capstadt. **Old Cape Malvasier** cierpkawe złr. 1·50. **Old Cape Sweet** łagodne złr. 1·60. **Dry Constantia** oschłe złr. 1·70. **F. C. Pontac** słodkawe złr. 2·10. **Pearl Constantia** słodkie złr. 2·30.
Ceny za oryginalną butelkę.

Altenburgischer Schlosswein
białe i czerwone, najlepsze **Bratenwein** złr. 1·—.

Główny skład: **Chamrath & Luzatto** c. k. uprz. handlaz win en gros
Wien I., Opernring 8. Telefon Nr. 6053.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, poniaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilność i wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.
W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

Pochodnie naftowe
po złr. 2·5[illegible], wahadłowe złr. 3·— doskonałe do jazdy nocnej.
Latarnie naftowe gospodarcze
po złr. 1·15, 1·30, 1·90 i 2·50.
Kuchenki naftowe
od złr. 1·80, prawie niezbędne w każdym domu z powodu swej praktyczności, co niezawodnie każdy posiadacz podobnej kuchenki potwierdzi. — Poleca
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Halicki l. 2
otrzymał w wielkim wyborze
NOWOŚCI DEKORACYJNE

MATERYE na meble, różnorodne.
PLUSZE wełniane, jedwabne i niciane.
HAFTY dekoracyjne, chińskie, japońskie i tureckie.
MAKATY i GOBELINY.
PORTYERY wełniane, jedwabne i bawełniane.

FIRANKI koronkowe, tiulowe i gazowe.
SKÓRKI angorowe.
KOZY indyjskie.
PARAWANY i EKRANY.
KAPY i SERWETY jedwabne, wełniane i pluszowe.
KOCYKI i DERKI.
CERATY na meble, stoły i posadzki.

Osobny oddział na:
DYWANY perskie, smyrneńskie, tureckie i angielskie.
DYWANY na otomany i poduszki.
DYWANY, KOCE i Linoleum do wyścielania całych pokoi.
DEPTAKI wełniane, jutowe, strzyżone i żaglowe.

COGNAC
Czuba-Durozier & Comp.,
francuska fabryka koniaku
PROMONTOR.
Generalny zastępca: **Ruda & Bloehmann Wien — Budapest.**
Wszędzie do nabycia. 5054

DOSKONAŁĄ 4939
HERBATĘ
poleca stary handel
WOHLA
Lwów, Sykstuska 6.

Ważne dla właścicieli bydła!
Niezbędnie potrzebnym jest
Przyrząd kauczukowy
używany przy dławieniu i wsadzeniu się bydła, utrzymuje na składzie w dwóch wielkościach i poleca 48 C
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 1, 38.

LAKIERY
angielskie i francuskie
LAKIER BURSZTYNOWY
LAKIER NA SKÓRY
LAKIER DO POLITURY
poleca specyalny skład
W. CZOPP
założony we Lwowie w 1843.

Dla grających na giełdzie
niezbędną jest
NEUE FORTUNA
kupieckie pismo fachowe
Rok XVI.
Wiedeń, I., Adlergasse 5.
Numera okazowe gratis. 48·4

Syrup wapienno-żelazisty
4037 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu.**

Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“**. Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki na zwisko **„Herbabny“**, oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marka ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiorskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grunnspan; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon, *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr; *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie*: F. Beil; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kaane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

Nowo wybudowana — wzorowo urządzona
ces. król. uprzyw. 5080
Rafinerya spirytusu
fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich
zaopatrzona w aparaty rektyfikacyjne kolumnowe systemu Savalle, najnowszej konstrukcyi
J. A. BACZEWSKIEGO
c i k. nadw. dostawcy
WE LWOWIE
poleca: dla celów aptecznych, do fabrykacyi perfum, dla fabryk likierów, na nalewki i t. p.
spirytus najczyściejszy bezwonny
niedościgniony na punkcie jakości i czystości towar pierwszej próby.
Wszelkie wynalazki ostatniego lat dziesiątka na polu rektyfikacyi spirytusu znalazły w rafineryi mojej najobszerniejsze zastosowanie.
Cenniki gratis i franco.

Przedostatni **tydzień!**
Insbruckie Losy po 50 ct. 5049 Główna wygrana **50.000 złr.**
Losy po 50 ct. sprzedają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz & Stoff, Jakób Strub, Sokal & Lilien, A. Ch. Werfel, Towarzystwo bankowe Schellenberg & Kreyser.

5051
C. k. uprzyw. galic.
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowie.

Obwieszczenie.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 10. Listopada b. r., uchwaliło ***powiększyć kapitał akcyjny o 1 miljon złr. w. a., wydając 5000 nowych akcyi po 200 złr. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. Stycznia 1895.***

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnionych 5000 akcyi w myśl §. 14.*) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcyj

2500 nowych akcyj po złr. 200, a nadto dalszych
2500 „ „ „ „ 300.

a to złr. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś złr. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadacom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia

na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie złr. 200,
a nadto **„ „ 6 „ „ „ jednej „ „ „ „ „ 300.**

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1. do 30. Grudnia 1893 roku włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyi, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1. do 30. Grudnia b. r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu lub w Filiach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstemplowania i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po 1 złr. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30. Grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcyonaryuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcyi mogą równocześnie do dawnych akcyi, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

Lwów, 11. Listopada 1893.

C. k. uprzyw. galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny.

*) §. 14. statutów. Przy każdem wydawaniu nowych akcyi założyciele Towarzystwa mają na lat 30, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcyi prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcyi, a mianowicie każdy akcyonaryusz do takiej ilości nowo emitowanych akcyi, jaka wynika w stosunku posiadanych przez niego akcyi do połowy nowo wydanych akcyi.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zdromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcye, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcyonaryusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcyi, ma być wcieloną do funduszu rezerwowego.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO we Lwowie
przeniesiony został na
ulicę Jagiellońską Nr. 12
do obszernego według dzisiejszych wymogów urządzonego lokalu.
4799

P. T. Panom Oficerom w rezerwie
poleca swój bogato zaopatrzony skład
H. ROSENTHAL
c. i k. dostawca nadworny.
Zakład mundurowania pp. Oficerów i Urzędników
Lwów, ul. Kopernika l. 9.
Cenniki bezpłatnie i franco. 5064

L. 57.685. 5079

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **pomocniczego nauczyciela** do nauk elementarnych w krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach.

Z posadą tą połączona jest płaca o rocznych 500 złr. w. a. i pomieszkanie.

Podania należycie udokumentowane mają być wnoszone na ręce Dyrekcyi krajowych szkół w Dublanach, najpóźniej do dnia **20. grudnia b. r.**

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14. listopada 1893.

Ciągnienie 1. grudnia 1893.
Losy państwowe z roku 1864
Główna wygrana złr. 150.000.
Promesy na całe losy po złr. 5·—, na pół-losy po złr. 3.—.
Losy te także **w ratach miesięcznych** po **złr. 10 i złr. 5.**
Po zapłaceniu pierwszej raty wszystkie ewentualne wygrane należą się już kupującemu. **Ubezpieczenie** tych losów przed stratą przy najmniejszej wygranej za każdy los 20 ct.
LOSY TURECKIE
Główna wygrana franków 600.000.
Także **w ratach miesięcznych** po złr. 3·—.
Kupujemy i sprzedajemy w ogóle wszystkie listy zastawne, akcye, losy i inne papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie, plac Halicki l.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 1[illegible] a.)